PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI.

Rok III. Kraków, dnia 1. maja 1926. Nr. 4 (23)

SOCJALISTA

Cena egz. 35 gr.

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI PRACY

Adres Redakcji: KRAKÓW ul. Straszewskiego L. 25.

Swobody, fabryk i ziemi!
Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!



Pr. II. 11|26
2

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.

1. Treść zamieszczonych w numerze 3. perjodycznego czasopisma drukowego „Socjalista" z daty Kraków, dnia 22|III. 1926. artykułów 1) z napisem „12. marca 1922. r." z ustępami: a) od słów „Wobec tego podnosić" do słów „klasy pracującej", b) od słowa: „Towarzysze! Młoty!" do słów: „kujmy broń", — 2) z napisem „Głos uczciwego socjalisty" z ustępami od słów: „Czyż to jest Polska" do słów „cerkiew prawosławną?", b) od słów: „i cieszmy się" do słów „mackach straszliwych" zawiera przedmiotową istotę zbrodni zdrady głównej z § 58 b. u. k. zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65. a. u. k. i zbrodni zdrady głównej z § 58 c. u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów w powyższych artykułach, a zakaz ten ma być w formie przepisanej, w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony.

a l b o w i e m

w artykule 1) w ustępie a. b. autor drukiem pobudza i nakłania do gwałtownej zmiany formy rządu i konstytucji państwa co stanowi zbrodnię zdrady głównej z § 58 b. u. k. — a w artykule 2) w ustępie a) autor drukiem usiłuje wzniecić pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa, co jest zbrodnią zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a. u. k. a w ustępie ad b) autor drukiem pobudza do zaburzenia i wojny domowej wewnątrz, co stanowi zbrodnię zdrady głównej z § 58 c. u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Socjalista" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat II

Kraków, dnia 25. marca 1926.

PELC.

Niech żyje 1. Maja!

Towarzysze!

Z odezwy naszej majowej, w której przedstawiliśmy obecną sytuację katastrofalną i zadania klasy robotniczej pozostawiła Prokuratorja Państwa dwa zdania pierwsze i podpis. Wydamy ją jako interpelację Sejmową. Oto jak walczą władze z nami. Czekamy procesu prasowego o te wszystkie „zbrodnie" z odezwy majowej i nowy kurs w Prokuratorji przekona się podczas procesu, iż niema gorszej broni, jak śmieszność, którą się ołówek cenzorski okrył.

Centralny Komitet
Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy

Łańcuch krwawy.

Po Kaliszu — Włocławek. Gdzie jutro? Tak zapytywaliśmy się w poprzednim numerze „Socjalisty". Odpowiedzi szły jedna po drugiej. Stryj, Lublin, Lwów, Warszawa! W stolicy rozruchy bezrobotnych niemal co dnia.

Skonfiskowane.

Tymczasem rabunków niema i właściwy winowajca demonstracyj jeszcze nie aresztowany. Policja nie zna jego nazwiska, nie „notuje" go u siebie. A on jest: imię jego 400.000, — fotografia jego w straszliwie wychudłych twarzach głodujących rzesz robotniczych, strojem jego: łachmany, słowem jego przekleństwo — a ruch jego w zacisniętej pięści.—

Głód i nędza i przerażający strach przed nieznanem jutrem!

Łańcuchem krwawym opasujemy się. Kto z nas ma jeszcze pracę ucieka przed myślą, że ją straci. Kto jej niema już — szuka naokół ratunku.

A tymczasem „panowie w stolicy radzą". Jedni chcą jak PPS oszczędności w administracji jeszcze 60 miljonów złotych — a my wiemy, że to oznacza dalsze redukcje. Drudzy jak ND-cy nie określają kwoty „lecz chcą na początek zredukować 18.000 kolejarzy t. j. z rodzinami blisko 100.000 ludzi rzucić w ogniwa krwawego łańcucha. Jedni żądają 300 miljonów jak PPS na roboty publiczne, wiedząc, że to wykluczone przy pustym skarbie, drudzy jak Zdziechowscy chcą drukować papierki na 81 miljonów na pokrycie deficytu.

O pożyczce zagranicznej nikt już nie wspomina, nadzieja na pomoc ze strony Ligi Narodów stracona tymczasem do listopada. Przemysł stoi, handel stoi, traktatów handlowych niema z Rosją, niema i z Niemcami.

W takiej chwili ustępuje apatja przerażeniu, coraz głośniej się burzą ludzie i szukają ratunku.

Czy znajdują się zbawcy?

I owszem! Są tacy, co przy kufelku naprawiają Polskę. A jakże! Okocimskie piwo było lepsze za czasów „najjaśniejszego pana", monopolka mocniejsza była za czasów caratu. Vivat król! Co tam Konstytucja z 17 marca, gdy Zula chce króla!

Są inni, co ratunek Polski znajdują w reorganizacji najwyższych władz wojskowych. Najważniejszym problemem narodowym to rola najwyższego wodza w czasie wojny.

Nie brak tych, co sądzą, iż zniesienie Kas Chorych. przedłużenie czasu pracy uratuje nas z topieli. Znajdzie się wtedy tyle pieniędzy, że starczy dla wszystkich łapowników i złodzieji w Polsce, by się obłowili.

A ci, co hymny piali na cześć koalicyjnego rządu Kiernika i Ziemięckiego, przestali „piać". Rząd się rozpada, bo odeszła głowa (zapewne min. Hausner),

Zdawałoby się, że przed nami piekielna czeluść. W takim momencie należy klasie robotniczej przypomnieć, że cokolwiek tacy czy inni reformatorzy poradzą -- nie dożyje jutra i w drzazgi się rozleci, że hasła socjal-zdrajców i skrachowanych ugodowców są obliczone na zamydlenie oczu masom robotniczym. Raz mówili o oparciu waluty na hipotekach nieruchomości, to znów o konfiskatach złota, to znów chcieli inflacji — a wszystko to, aby z dnia na dzień przeciągać rozrachunek właściwy. Dziś po wyjściu z rządu myślą PPS-owcy o robieniu nowego rządu z „Wyzwoleniem" i „Stronnictwem Chłopskiem" i zechcą wmawiać swym zaślepionym (coraz rzadszym) zwolennikom, że ten nowy rząd Polskę uratuje.

Są też tacy, co radzą, że nowe wybory Sejmowe rozetną węzeł gordyjski i prą całą siłą na nowe wybory. I ta polityka jest krótkowzroczną, bowiem i nowy Sejm nie dałby wystarczającego oparcia dla zdecydowanego do radykalnego działania rządu.

Więc co, skoro ani to, ani tamto...?

W walce klasowej, jaką prowadzimy zbiegają się z jednej strony interesy klasy obszarniczo-kapitalistycznej — z drugiej strony proletarjat wszystkich krajów

Skonfiskowane.

Przeciwnicy rządów robotniczo-chłopskich stale powtarzają, iż rządy te będą zaprzeczeniem demokracji. Według nich demokracja była wtedy, gdy oni tę władzą dzierżyli w swych wyłącznych rękach. W pisanych konstytucjach i prawie wyborczem dawały rządy burżuazyjne zmuszone walką proletarjatu o wyzwolenie — pozory demokracji tylko. Gdzie tylko klasa robotnicza podnosiła sztandar walki a nie godzenia się ze złem, tam pryskały pozory demokracji a ujawniała się drapieżność klas posiadających, a o demokracji zapominali jej obrońcy. Parlamenty przyznawały rządom burżuazyjnym szerokie pełnomocnictwa, nadawały prawa dyktatorów i uważały to za zgodne z zasadami demokratycznemi. Tylko gdy po tylu próbach rządów burżuazyjnych wybrnięcia z sytuacji ciężkiej gospodarczej o coraz większym chaosie, jaki te rządy stworzyły — klasa robotnicza zamierza silną ręką ująć władzę i w okresie przejściowym władzą tą się nie dzielić — to znów w imię tej samej demokracji zwalczają obrońcy ustroju kapitalistycznego te zamiary proletarjatu.

Skonfiskowane.

Skonfiskowane.

Bolesław Drobner.

Interpelacja

posła Dra A. Fiderkiewicza i tow. z klubu Niezależnej Partji Chłopskiej do p. Ministra Sprawiedliwości **w sprawie systematycznych represji prasowych** stosowanych przez Krakowski Sąd Okręgowy Karny jako prasowy Senat III. **wobec czasopisma „Socjalista“** organu „Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce“.

Najdosadniejszym wyrazem szykan, wobec wyżej wymienionego czasopisma, oraz różnych miar i metod prawnych stosowanych w różnych częściach państwa, ośmieszania Polski wobec całego świata kulturalnego jest fakt konfiskaty przedrukowanej z „Robotnika“ części mowy Hendersona, wygłoszonej na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym, drukowanej w przeszło 20 językach, a w której to krakowskie władze sądowe dopatrzyły się „przedmiotowej istoty występku“.

Skonfiskowana część przemówienia Hendersona, zamieszczona w czasopiśmie „Socjalista“ — wychodzącym w Krakowie — z dnia 20 września r. b., która brzmiała następująco:

> Powoli zaczynają robotnicy rozumieć, w czem spoczywa ich siła, zaczynają rozumieć istotę tyranji, która ich spętała. Z kapitalizmu została zdarta maska. Robotnicy widzą w nim dziś nie tajemniczego potwora, ale panowanie rozbójniczej bandy ludzi, których moc polega na rozporządzaniu kapitałem i środkami produkcji, potrzebnemi do wytwarzania dóbr.
>
> Cierpienia mas nie wzruszają kapitalistycznych wyzyskiwaczów, okropności dzisiejszych stosunków społecznych i gospodarczych nie budzą w nich ani współczucia ani litości. Cała ich zorganizowana siła robotników musi być pobudzona, cała moc naszego ruchu, w każdym kraju i całym świecie musi paść na szalę, celem zerwania więzów z rąk robotniczych i zdobycia wolności.

Drugim takim faktem stosowania różnych miar i metod wobec różnych ugrupowań politycznych w Polsce jest konfiskata „Socjalisty“ z dnia 8 b. m. między innemi za artykuł p. n. „Sprawa Muraszki“, a przedrukowany z „Robotnika“ z dnia 25/X r. b., który brzmi:

> **SPRAWA MURASZKI.**
>
> Jako żywo — opowiadania o tem, że w Polsce panuje „biały teror“, są wierutną bajką. Wprost przeciwnie! Mamy de czynienia z jakąś niezwykłą łagodnością i pobłażliwością sądów. Pomyślcie: urzędnik policyjny dobrowolnie przyłącza się do eskorty, odwożącej dwóch więźniów, i tych więźniów z zimną krwią morduje w drodze. Zbrodnia chyba najcięższa jaką można popełnić: 1) morderstwo z premedytacją, 2) morderstwo, dokonane na bezbronnych więźniach, 3) morderstwo popełnione przez urzędnika eskortującego, 4) morderstwo kompromitujące Państwo polskie, gdyż więźniowie byli wywożeni na mocy układu z innem Państwem.
>
> No i za tę wyrafinowaną zbrodnię Muraszko dostał 2 lata domu poprawczego, z zaliczeniem półrocznego więzienia śledczego...
>
> Idylyczny wyrok!...
>
> Albowiem w Polsce panuje nadzwyczajna sprawiedliwość i niesłychana praworządność...“

W tymże Nrze „Socjalisty“ z dnia 8 b. m. skonfiskowano prawie całą odezwę Krakowskiego Komitetu „Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce“—:

> **Towarzysze i Towarzyszki!**
>
> Rozwińcie sztandary czerwone i nie kryjcie ich kirem w dniu 6 listopada! To nie rocznica smutku, jak nie jest rocznicą smutku dzień śmierci Kunickiego i Bardowskiego lub dzień śmierci Okrzeji!
>
> Nie chodźcie smutni na groby poległych przed 2 laty na ulicach Krakowa w walce bohaterskich robotników, przeciw rządom drapieżnym i zbrodniczym! Wielką bowiem jest idea, która tamtym ginąć kazała, radosną jest idea i świętą, choć niejedną ofiarę pochłonie po drodze do celu!

Towarzysze!

Proletarjat krakowski nie dlatego czczony jest w Polsce, że w dniu 6 listopada 1923 walczył w obronie zdobytych praw człowieka, a dlatego, że walczył w ataku o zdobycie władzy, że szły szeregi robotnicze w ofenzywie — zdobywać wolność i równość!

A nadewszystko uczcijcie poległych bohaterów listopadowych przysięgą, iż pójdziecie ich śladami, nieustępliwi, niepaktujący z wrogiem klasowym — na zdobycie świata!

Niech żyje rowolucyjny socjalizm!

Krakowski Komitet Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy.

Z tegoż Nru „Socjalisty" tejże daty skonfiskowano z artykułu „Biały terror" do cytowanych przez Senatora Posnera w artykule zamieszczonym w „Robotniku" — słów wybitnego socjalisty francuskiego następujący komentarz:

Tak! tak! Nie przekona, jak mu się to dotąd udawało, nikogo wódz „Ligi obrony praw człowieka" Posner, ani Śmiarowski, że niema białego terroru, lub, że go nie było z Englem, Bagińskim i t. d. Knebel w ustach — to wolność słowa, więzienia pełne politycznych — to wolność przekonań, konfiskaty bez końca — to wolność prasy, zakazy zgromadzeń — to wolność słowa! Cóż, kochani przyjaciele?

Wreszcie w tymże Nrze „Socjalisty" skonfiskowano część I. artykułu „Dokumenty wolności w Polsce", który brzmi:

Stwierdzamy, że skonfiskowany ustęp ze sprawozdania z Międzynarodowego Socjalistycznego kongresu w Nrze 17 „Socjalisty" został przedrukowany z „Robotnika", organu PPS i jest częścią mowy tow. Hendersona na kongresie. Przypadkowo zecerzy tego ustępu nie złożyli petitem i prokurator krakowski sądząc, że to redakcja sama od siebie napisała, ...skonfiskował. —

Czyż można sobie coś śmieszniejszego wyobrazić, jak konfiskatę mowy Hendersona, którą wydrukowało kilkaset pism w kilkunastu językach na całym świecie? —

Wolność prasy w Polsce została wobec całej Międzynarodówki udokumentowana.

Jak wynika z powyższego, represje stosowane przez prokuraturę krakowską, względem czasopisma „Socjalista" są jakrawym dowodem gwałcenia wolności prasy zagwarantowanej Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec powyższego, niżej podpisani zapytują p. Ministra Sprawiedliwości:

1) Czy fakty powyższych konfiskat są Mu znane? i 2) Czy gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności, prokuraturę przy sądzie Okręgowym w Krakowie, za — niesłychane wprost — gwałcenie wolności prasy robotniczej?

(Następują podpisy)

Interpelacja

Posła Dra Fiderkiewicza i tow. z Klubu Niezależnej Partji Chłopskiej do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie **systematycznych represji** wywieranych przez Krakowski Sąd Okręgowy Karny **wobec czasopisma „Socjalista"** — organu „Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce".

Niżej podajemy skonfiskowane wyjątki z artykułów wymienionego pisma p. t. „12 marca 1922 r." i „Głos uczciwego socjalisty":

Wobec tego podnosić należy świadomość siły w szeregach robotniczych i wskazywać, że moment ten, w którym reakcja i burżuazja wszelakich autoramentów bezradna nie znajdzie ratunku z topieli — nie krytykować tylko trzeba. W takiej chwili proletarjat w Polsce — jak i wszędzieindziej — musi zdobyć się na czyn twórczy, objęcie pełnej władzy w swe ręce.

Rząd robotniczo-chłopski z hasła stanie się ciałem, a dyktatura proletarjatu nowy ład i porządek społeczny wprowadzi. Oprze ustrój nowy społeczny na równości praw i obowiązków społecznych, zniesie przywileje rodowe i stanowe, państwowe i narodowe, wyznaniowe i klasowe.

Dziś po tylu próbach niezliczonych rządów, pobrzękiwaniu szabel, po militaryzacji kolejarzy, po daninach i przymusowych pożyczkach, po pełnomocnictwach sanacyjnych Grabskiego — ze strony proletarjatu oczekuje społeczeństwo ratunku, skoro wszelkie rachuby na wyjście z sytuacji katastrofalnej z pomocą rządów czysto burżuazyjnych stracone.

Ostatnia próba, Rząd koalicyjny — przypomina kiepską farsę. Trzebaby się śmiać z tego małżeństwa Kiernika z profesorem literatury i ministrem robót publicznych, Barlickim (PPS), Zdziechowskiego z Ziemięckim — a w gruncie rzeczy chce się płakać nad klasą robotniczą, że ta farsa ma jakikolwiek cel poza stworzeniem synekury dla osławionego głupca Hausnera i że może mieć jakikolwiek rezultat pomyślny dla klasy pracującej.

...Czyż to jest Polska, — gdzie klasa robotnicza jest w biały dzień łupiona przez zmowę formalną fabrykantów, którzy już myślą tylko o tem, aby odebrać robotnikowi wszystkie jego prawa społeczne, chroniące pracę przed ostatecznym wyzyskiem. Czyż to jest Polska — gdzie z reformy rolnej, uczyniono cyniczne naigrywanie się i oszukaństwo z włościaństwa, tej ostoi naszej państwowości, każąc mu patrzeć, jak reforma rolna stała się źródłem grabieży dla różnych dygnitarzy i nowych dochodów dla obszarników? Czyż to jest Polska — tam, gdzie Konstytucja jest świstkiem papieru, z którego kpi i naigrawa się pierwszy lepszy policjant i agent defenzywy, często podniecany i zachęcany do tego przez swych ministrów; — gdzie to, co jest powietrzem dla narodów Zachodniej Europy: wolność obywatelstwa, słowa i wyznania, jest wdeptane w błoto, obrócone w niwecz? Czy to Polska, gdzie chłop prapolskiej ziemi krakowskiej może być bity kolbami i pędzony do więzień za to, że chce modlić się do Boga w swej mowie ojczystej i stworzyć swój własny Kościół Narodowy? Czyż to Polska — tam, gdzie dawni hakatyści odrodzili się w duszach polskich urzędników, a polska szkoła, — jak wczoraj szkoła niemiecka lub moskiewska — stała się narzędziem wynaradawiania, przyczyną łez i smutku dzieci ukraińskich? Czyż to Polska — tam, gdzie polski urzędnik gnębi ukraińską kooperatywę i prasę, dusi życie kulturalne narodu białoruskiego, prześladuje cerkiew prawosławną?

„W imię prawdy należy powiedzieć, że istotny wróg parlamentaryzmu siedzi na Wiejskiej ulicy, — że jest nim niedołężny, strupieszały, a pomimo to chciwy władzy, której nie może sprawować, — obecny Sejm.

On to swym uporem ściąga na głowę narodu burzę. Bo oto coraz większej ilości ludzi w Polsce, szukających wyjścia z tej ślepej ulicy, w którą Sejm zapędził życie polskie, przychodzi na myśl, czy nie pozostała jedyna droga — droga rewolucji — aby naprawdę wcielić

w życie Konstytucję, utrwalić ustrój parlamentarny, przeprowadzić sanację skarbu, stoczyć walkę z wielogłową hydrą sprzedajności biurokracji, wykonać reformę rolną, utrwalić i ugruntować ustawodawstwo robotnicze, związać —, nie kajdankami lecz miłością i zaufaniem — „Kresy“ z Polską, — słowem, aby w drodze walki znieść tę okupację zgnilizny i podłości, która dziś rządzi Polską.

Przeciwnie. Jeśli niedołęstwo zbrodnicze Sejmu doprowadzi do tego, że drogą spisku i gwałtu po władzę zaczną sięgać Dowborowie, Raszewscy, Sikorscy, Lubomirscy — wówczas z radością i nadzieją wyciągną ręce ku nadchodzącej burzy. Niech przyjdzie starcie tych dwuch światów.

Uderzą wówczas pioruny gniewu ludu w dwory magnackie, te gniazda moralnej nicości i sobkostwa, — w gmachy giełd, które stały się jaskiniami spisków na pieniądz państwa, w stugłową hydrę biurokracji, ssącej żywotne soki z narodu, duszącej go w swych mackach straszliwych.

Jak widać konfiskata powyższych artykułów jest wyraźnem szykanowaniem i bezprawiem stosowanym przez władze sądowe wobec czasopisma „Socjalista“ organu NSPP w Krakowie, co dowodniej jeszcze stwierdza fakt, iż wyjątki z artykułu p. t. „Głos uczciwego socjalisty“ (zanumerowane liczbą 3 i 4) przedrukowane były dosłownie z artykułu publicysty Polskiej Partji Socjalistycznej ob. Hołówki czasopisma wymienionej Partji p. n. „Droga“ wychodzącego w Krakowie.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra:

1) Czy fakty powyższe są Mu znane?

2) Czy skłonny będzie Pan Minister pociągnąć do odpowiedzialności winnych bezprawia i pogwałcenia konstytucji, gwarantującej wolność słowa?

(następują podpisy)

Wstęp do programu N. S. P. P.

Materjalizm dziejowy (marksizm).

Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce przyjmuje jako podstawę swego socjalistycznego światopoglądu materjalistyczne pojmowanie dziejów i buduje swój program na zasadach naukowego marksizmu, którego ogólne prawa gospodarcze i prawa rozwoju historycznego stały się trwałym dorobkiem nauki.

Pod pojęciem materjalizmu dziejowego N.S.P.P. w Polsce rozumie, że zarówno dzieje tego czy innego społeczeństwa, jak i ustrój jego socjalny oraz polityczny powstały w ścisłym związku z przebiegiem i formami rozwojowemi jego życia gospodarczego. Pod przemożnym wpływem warunków ekonomicznych wyłoniły się wszelakie normy prawne, ustalające prawo własności prywatnej, gwarantujące jawne czy ukryte przywileje warstw posiadających, sankcjonujące wyzysk i upośledzenie proletarjuszy wszelkiego rodzaju. Prawo własności prywatnej decyduje też o charakterze ustroju politycznego, zamieniającego się w rękach klasy gospodarczo i społecznie uprzywilejowanej w narzędzie istotnego sprawowania władzy politycznej. Tem samem utrwala się hegemonję społeczną i zabezpieczenie możnowładztwa warstw posiadających w dziedzinie gospodarczej.

Marksizm głosi, że historja ludzkości — to historja rozwoju środków produkcji i metod gospodarczych, historja rozwojów społecznych — to historja walk klasowych o udział w produkcji — o władzę. Dlatego też w walce klasowej, w walce o władzę, o ustrój społeczny — postęp gospodarczy warunkuje zwycięstwo tej klasy, krótej ideały i dążenia idą w kierunku spotęgowania sił produkcyjnych, wzmożenia produkcji i bogactw, i która sama spełnia pożyteczną i ważną rolę gospodarczą.

Klasa pracująca musi przeto zapanować nad środkami produkcji i życiem gospodarczem. Wynikiem tego wyzwolenia gospodarczego będzie wyzwolenie społeczne i polityczne proletarjatu.

Opierając się na powyższych twierdzeniach naukowych N. S. P. P. w Polsce ma pewność historyczną ostatecznego ziszczenia swego programu. N. S. P. P. jest pewna, że zwycięstwo jego doprowadzi do urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego, opartego na zasadzie socjalizacji kapitału społecznego, czyli zbiorowego władania przez całe społeczeństwo środkami produkcji i bogactwem społecznem, nowego ustroju, opartego na sprawiedliwym i racjonalnym podziale wytworów pracy zbiorowej.

Wojna a Kapitalizm.

W przeciągu ostatnich lat kilkudziesięciu kapitał zbliżał się do kresu swojego rozwoju. Wojna wszechświatowa olbrzymiemi krokami przyśpieszyła tę chwilę. W czasie jej trwania kapitalizm rozwinął się z niesłychaną szybkością. W trybie przyspieszonym nastąpiła koncentracja kapitału i wywoławszy proletaryzację szerokich mas drobnomieszczańskich, rzemieślniczych, inteligenckich, zamieniła ich w niewolników kapitału, oraz doprowadziła do katastrofalnego zubożenia społeczeństwa.

Podczas wojny kapitalizm rozwinął się też wszędzie tam, gdzie go dotąd nie było lub gdzie pierwsze stawiał kroki.

Rozwój kapitału finansowego, który łączy i podporządkowuje sobie kapitał przemysłowy, bankowy i handlowy doprowadza do rozpętania wszystkich żywiołów imperjalistycznych, dążących do aneksji (zabrania) cudzych ziem, do opanowania największej ilości nafty, żelaza, węgla, stali i t. d. Lecz imperjalizm, poddając wytwórczość i całą gospodarkę owych krajów pod panowanie kapitału finansowego, tem samem przystosowuje całą politykę państwową do planów ekspansyjnych, do gorączkowego zagarnięcia obcych ziem. A to przy ostrym wszechświatowym współzawodnictwie doprowadziło i musi dalej doprowadzać do coraz nowych strasznych masowych wojen bratobójczych.

Dzisiaj kapitalizm opasał całą kulę ziemską i dusić się poczyna własnym swym ogromem.

Obecnie dalszy wzrost wytwórczości przemysłowej może już mieć miejsce tylko przy szybkim wzroście konsumcji szerokich mas a temu staje na przeszkodzie dzisiejszy ustrój społeczny upośledzający

szerokie masy pracujące na rzecz właścicieli kapitałów, zaś zdolność konsumcyjna tych ostatnich jest ograniczoną już i wyczerpaną, w rezultacie następuje nieuniknienie zahamowanie produkcji — bezrobocie, nędza — a więc i dalsze wzmaganie się kryzysu. Zrodzone przez kapitalizm siły same kopią mu dziś grób.

Sposoby ratowania sytuacji proponowane przez stronnictwa burżuazyjne w poszczególnych krajach by za pomocą redukcji płac robotniczych obniżyć ceny i zwalczyć w ten sposób na rynku konkurencję doprowadzić by mogły jedynie albo do powszechnego obniżenia płac, albo do wzmnożenia tu i ówdzie ochrony celnej, w każdym razie w obu wypadkach do dalszego wynędznienia mas robotniczych, (zwiększenie zaś godzin pracy do obniżenia jej wydajności) rezultaty które w żadnym razie do powiększenia pojemności rynku światowego i usunięcia powszechnego kryzysu przyczynić się nie mogą.

Tylko socjalizm — tylko produkcja dla społeczeństwa, produkcja uspołeczniona, zorganizowana nie dla zysku indywidualnego, lecz dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas ludności wzmoże produkcję, usunie bezrobocie i kryzys powszechny.

Sytuacja w Polsce.

Szczególnie ostre i charakterystyczne formy upadku europejskiego kapitału dadzą się zaobserwować w Polsce.

Kapitalizm nasz nie spełnia już żadnej twórczej ani nawet pożytecznej roli gospodarczej; nie pomnaża sił produkcyjnych, nie rozwija techniki, nie doskonali, produkcji, nie obniża jej kosztów — przeciwnie pasożytuje na kredytach państwowych, bogaci się spekulacją, wydziedziczając z oszczędności szerokie masy (spekulacja akcjami), a za cenę podrażających produkcję licznych synekur demoralizuje administrację państwową i partje polityczne, aby za murem ceł protekcyjnych, premji wywozowych i innych przywilejów utrwalać zacofanie techniczne i łupić ze skóry ogół ludności i państwo. Dawną maxymę młodego kapitalizmu: produkować dużo i sprzedawać tanio — zastąpił w Polsce zwyrodniały przemysł wsteczną zasadą: produkować mało i sprzedawać drogo. Zaś energję w kierunku obniżenia kosztów produkcji wyładowuje się jedynie w walce o zniżkę płac robotniczych i skasowanie ustawodawstwa społecznego. — Dążąc do obniżenia stopy życiowej robotników pomniejsza nasz przemysł coraz bardziej pojemność rynku wewnętrznego t. j. jedyną bazę, na której dzisiaj oprzeć się może.

Do kryzysu gospodarczego dołącza się u nas niemniej obciążająca ludność deficytowa gospodarka państwowa. Podczas gdy już w przedwojennej bogatej Europie najbardziej gospodarczo rozwinięte państwa uginały się pod brzemieniem militaryzmu — to dzisiaj w zbiedzonej Polsce powojennej ciężar olbrzymich nieprodukcyjnych wydatków na zbrojenia — utrzymać się da jedynie kosztem niebywałej pauperyzacji materjalnej i kulturalnej kraju — kosztem chronicznej inflacji i jarzmem lichwiarskich długów. Do tego doliczyć należy wielkie koszta „ustroju policyjnego“ koszta polityki nacjonalistycznej, ogromny ciężar jaki nakłada na państwo konkordat z Rzymem,

Skonfiskowane.

Wszystko to razem wytwarza w Polsce bagno nędzy materjalnej i kulturalnej, w którym kraj grzęźnie coraz bardziej a z którego wyciągnąć go jest w stanie program N. S. P. P. wierny ekonomicznemu i duchownemu wyzwoleniu najszerszych mas pracujących.

Toteż mimo reakcji, mimo wszystkich klęsk i błędów **socjalizm** jako jedyna siła, jedyny program zdolny uratować kraj nasz i Europę całą z chaosu gospodarczego, z upadku kultury i nędzy powszechnej — socjalizm międzynarodowy musi rychło odzyskać utracone pozycje — musi rosnąć i zwyciężyć!

O jedną Międzynarodówkę.

Jak nasi czytelnicy wiedzą, odbyło się dnia 11 kwietnia w Zurychu posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, na którem debatowany był wniosek Niezależnej Partji Pracy w Anglji (I. L. P.) o porozumienie się obu międzynarodówek. Zinowiew (III Międzynarodówka) oświadczył z góry, że odrzuca wszelką myśl porozumienia — jednakże debata z zasadniczych względów była wskazaną. W obronie wniosku wystąpił tow. Brackway (I. L. P.), tow. Drobner (NSPP), częściowo tow. O. Bauer — przeciw przemawiał tow. Cramp (L. P.), Crispien (Niem. S. D.) Abramowicz (S. D. R.) i Suchomlin (S. R.)

Tow. Drobner podniósł w swem przemówieniu, że wobec wzrostu sił faszystowskich winny partje wznieść się ponad walki i tarcia wewnątrz obozu robotniczego i umieć się porozumieć. Szczególnie w Polsce, gdzie nawet PPS sparzyła się na próbie ugody i półrocznem ministrowaniu z Kiernikiem — to porozumienie się świata socjalistycznego z Kominternem jest konieczne.

Na temże stanowisku stanął i tow. Otto Bauer, który uznał wniosek I. L. P. za przedwczesny wobec stanowiska kominternu, który mówi ciągle o jednolitym froncie, ale tego jednolitego frontu unika.

Komisja wybrana dla uzgodnienia wniosku tow. Bauera, Abramowicza i Suchomlina nie przedłożyła żadnej rezolucji i Egzekutywa uchwaliła opublikować, wynik głosowania nad wnioskiem I. L. P. (głosował tylko tow. Brackway i tow. Drobner za) i sprawozdanie w tej sprawie tow. Fr. Adlera.

Niewątpliwie gdyby Zinowiew nie wypowiedział się z tysiąckrotnem nie — przeciw porozumieniu — wynik głosowania byłby zgoła inny. Większości za wnioskiem nie byłoby, ale poważna ilość głosów byłaby za wnioskiem.

Tylko ludzie ślepi nie widzą konieczności jak najszybszego porozumienia się sił rewolucyjnych.

Rozpowszechniajcie „SOCJALISTĘ“.

Socjalistyczny Minister Pracy a robotnicy niefachowi.

Ciężkie położenie klasy robotniczej w Polsce, wywołane ogólnym kryzysem gospodarki kapitalistycznej, często zmusza nieliczne rzesze robotników, dziś jeszcze pracujących, do rezygnowania ze zdobytych praw. jak zrzeczenie się urlopów, związkowej płacy „pofajerantowej" i t. p. aby nie uledz dalszej przymusowej redukcji.

To też na różne bezprawia najwięcej są dziś narażani robotnicy słabo lub wcale niezorganizowani, a do takich trzeba zaliczyć przedewszystkiem robotników niefachowych. Ci ludzie dziś pracują jako zwykli robotnicy podwórzowi w fabryce, jutro — jako robotnicy ziemni przy robotach publicznych, lub jako furmani, woźni, tragarze i t. p. są oni najgorzej płatni, bo otrzymują od 3 do 5 zł. dziennie za cięższą pracę niż wielu fachowców.

Otóż ci ludzie widocznie nie mają w Polsce dziś prawa obrony swego bytu.

Dlaczego?

Czyżby w Polsce robotnikom nie wolno było zakładać zw. zaw.? Okazuje się, że takie prawo istnieje od 8. II. 1919 r., pozwala tworzyć takie zrzeszenia,— lecz, widocznie, nie dla wszystkich robotników. Bo oto widzimy cały szereg zw. zaw., które korzystają z pełni praw państwowych, bo służą ugodzie z kapitałem Choć związki takie często żyją anemicznie, trwają jednak i nikt ich nie zamyka. Natomiast inne związki, nie idące na pasku ugody, są albo zamykane albo pod różnymi pretekstami nie pozwala ich się tworzyć, aby nie wytwarzać dysharmonji w dzisiejszej „zgodnej" atmosferze koalicyjnej.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

I otóż powodując się bezgranicznym dziś wyzyskiem robotników niefachowych, grono takich robotników i robotnic zwróciło się do Ministra Pracy p. Ziemięckiego, socjalisty, z prośbą o zalegalizowanie statutu Związku Robotników Niewykwalifikowanych, którym z braku stałego określonego zawodu technicznie trudno jest wstąpić do innych zw. zaw.

Celem Zw. miało być obrona materjalnych, moralnych i prawnych interesów robotników niefachow.

Niestety, 26 marca r. b. organizatorzy otrzymali odpowiedź od Ministra Pracy, że odmówiono temu Zw. legalizacji, a to dlatego, że jakoby Związek ten nie podpadał pod art. I. przepisów o pracowniczych Zw. Zaw. z dn. 8. II 1919 r., według którego mogą powstawać zw. fachowe i przemysłowe.

Socjalistyczny Minister Pracy, przedstawiciel PPS Ziemięcki odmówił robotnikom najbardziej upośledzonym obrony swego bytu i praw do życia.

Odezwa Międzynarodówki Zawodowej.

TOWARZYSZE! Wciąż jeszcze ludy europejskie cierpią od skutków wojny światowej. Ale co jest rzeczą poważniejszą: wciąż jeszcze znajdują się rządy, które z pobudek nacjonalistycznych albo zagrażają pokojowi we własnym kraju przez ucisk mniejszości, albo z egoizmu nacjonalistycznego i zarozumiałości nacjonalistycznej narażają na niebezpieczeństwo budzącą się do życia międzynarodową wspólnotę ludów.

Całą potęgą swej woli musi klasa robotnicza przeciwstawić się tym zamachom na pokój światowy, zagrażającym odbudowie gospodarczej, bezpieczeństwu ekonomicznemu i rozwojowi ruchu robotniczego.

Z każdym dniem staje się coraz wyraźniejsze, że gospodarka kapitalistyczna nie jest w stanie organizować produkcji w interesie ogółu. Może ona jeszcze utrzymać się tylko dzięki wysokim cłom ochronnym i zakazom przywozu albo — z łaski rządów kapitalistycznych — dzięki subwencjom państwowym.

Codziennie mamy nowe wiadomości o tarciach między narodami w obrębie jednego państwa, albo o przeciwieństwach między rządami.

Codziennie potwierdza się nanowo, że tylko zjednoczony, silny ruch robotniczy może powstrzymać klęskę i przynieść ratunek gnijącemu światu.

Dlatego muszą masy robotnicze w tym roku, w dniu 1 maja, dobitniej, niż kiedykolwiek zaświadczyć swą wolę i potęgę!

Dlatego cała klasa robotnicza, cała armia zorganizowanych robotników i robotnic winna demonstrować 1-go Maja

za 8-godz dniem pracy,
za kontrolą przemysłu przez robotników,
za trwałym pokojem!

Jeżeli się chce opanować reakcję i zbudować nowe życie na lepszych podstawach, każdy musi wytężyć w tym kierunku wszystkie swoje siły. W obliczu wydarzeń i zmian ostatnich lat klasa robotnicza musi w większym stopniu niż dotychczas uświadomić sobie swą misję historyczną, wyzwolenie klasy robotniczej z jarzma kapitału.

Wszyscy do szeregów w dniu 1-go maja!

Wszyscy na ulicę do pochodów i demonstracji, we wszystkich miastach i wszystkich krajach!

Robotnicy! Niech ten 1 maj stanie się potężnem świadectwem zdecydowanej woli klasy robotniczej wszystkich krajów.

Zrzucenie niewoli,
Obalenie reakcji,
Złamanie jarzma kapitalistycznego,
Niech żyje zorganizowana klasa robotnicza świata!

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych.

Korespondencje.

(Ze względu na brak miejsca znacznie skrócone)

Kalisz. Dnia 16 kwietnia z rozkazu prokuratora zamknięto i zapieczętowano u nas wszystkie związki zawodowe, stojące poza Komisją Centralną, lokal klubu naszej partji, aresztowano omal cały nasz Komitet partyjny, zabrano pieczątkę komitetu, kasę komitetu — słowem atak pierwszej sorty. Zainterpelowany o przyczyny tych persekucji przez sekretarza Kom. Centr. NSPP tow. Kapitułkę — prokurator orzekł, iż spadł na nas deszcz aresztów, ponieważ jesteśmy „antipaństwowcami". Nic łatwiejszego, jak to zarzucić. Udowodnić będzie trudniej, ale tymczasem areszty są pełne. Niedawno wypuszczeni towarzysze z więzień powędrowali do nich z powrotem.

Praca nasza jednak nie ustaje i żadne areszty nas nie zgnębią. Obaczymy podczas procesu nową kompromitację prokuratorską.

Charakterystyczne jest, że zamknięcie związków zawodowych nastąpiło jeszcze za rządów min. Ziemięckiego, który o tem postanowieniu prokuratora kaliskiego wiedział. *K.*

Łódź. Wysilają się władze na najrozmaitsze szykany wobec NSPP. Tak np. ostatni numer „Socjalisty" zatrzymał Komisarjat rządu, odebrawszy bezprawnie z poczty i przetrzymał go 14 dni w „Referacie prasowym". Jest to wyraźne nadużycie władzy tak przez pocztę, która wydaje paczki nie adresatowi, jak i ze strony Komisarjatu Rządu. Skoro raz Prokuratorja krakowska pismo cenzuruje, to przecież Komisarjat Rządu w Łodzi nie jest władzą ani mądrzejszą ani bardziej państwową od cenzora krakowskiego. Okazuje się, że prawo, konstytucja, nadewszystko rozum w „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" nie muszą wcale obowiązywać.

Ruch w partji naszej bardzo ożywiony i lokal nasz obecny (ul. Zakątna 61) stanowczo jest za mały.

Kraków. Przez długie miesiące uniemożliwiała nam policja w najróżniejszy sposób urządzanie zgromadzeń i odczytów.

Skonfiskowane. Nasza idea jednak ma upór stokroć większy i żadne szykany jej nie zgubią.

Robotę naszą prowadzimy systematycznie i nie nadzieję, ale przekonanie mamy, że wszelkie trudności stawiane nam przez władze, powolne tylko dyktatowi P. P. S. wkrótce będziemy zaliczali do wspomnień.

Skoro tylko zbliżał się 20 kwietnia, w którym to dniu postanowiła PPS wycofać swoich ministrów z rządu, postanowiła urządzić publiczny wiec. Z góry prezydjum wiecu zobowiązało się w dyskusji udzielać głosu, jednakże gdy tylko mówcy opozycyjni mieli zabrać głos, spuścili kurtynę i zgasili światło. Zwycięstwo więc nad opozycją kolosalne!! PPS dowiodła raz jeszcze swej odwagi.

Najbardziej humorystyczne były wystąpienia t. zw. opozycjonistów w PPS. Np tow. Ciołkosz zarzucał redaktorowi „Głosu Pracy" tow. Różyckiemu tchórzostwo i zapytywał go, gdzie on był 6-go listopada. a na to pytali robotnicy tow. Ciołkosza: A gdzieżeście Wy byli 6 listopada? Inny młody PPS-owiec tow. Gross krzyczał do opozycji wiecowej: smarkacze! — Słowem „Naprzód" może się pochwalić, że PPS na wiecu zwyciężyła. A jakże! Takich zwycięstw więcej życzymy PPS-owi!

W lokalu naszym partyjnym (Jagiellońska 5) coraz częściej odbywają się odczyty i ruch organizacyjny ożywia się coraz silniej. *I.*

Pabjanice. Nie zajmowaliśmy się dotychczas Niemiecką Partją Pracy — obecnie częścią Niem. Soc. Partji w Łodzi i okolicy. Był czas, gdy poseł Zerbe był czerwieńszy od tow. Królikowskiego w ustach, choć siedział z drugim posłem niemieckim Kronigiem. jak siedzi jeszcze dotychczas w „Klubie narodowym niemieckim" w Sejmie. Odróżnić znów w Sejmie Kroniga od innego burżuazyjnego posła niemieckiego było sztuką nielada. Obecnie zawiał inny wiatr i D. S. A. P. (Niemiecka Soc. P. P.) całą parą leci do P. P. S. z całym swym specyficznego chowu socjalizmem. Uczciwość nakazuje podkreślić, że skrzywdzilibyśmy posła Kowolla lub Dra Glücksmana, gdybyśmy całą D. S. A. P. mierzyli miarą socjalizmu Kronigowskiego. Tamci mają pracę socjalistyczną, mają szkołę socjalistyczną za sobą i żałować wypada, iż muszą swój światopogląd podporządkowywać ludziom, których największym zmartwieniem jest sprawa połączenia się stowarzyszeń śpiewacko-trąbkowych (Posaunenchor) ewangielicko-luterskich. Przy przeglądaniu ich organu zdaje się nam, że wszystko w Polsce obraca się około sporu jednej gminy ewangielickiej z drugą o odznakę dla najlepszego pozaunisty. Rzecz prosta, że towarzystwo to ewangieliczne rychło pokumało się z P. P. S. i teraz łącznie demonstrują na 1 maja solidarność socjalpatrjotów, Łączy ich nie socjalizm, Biniszkiewicza i Buchwalda Jaworowskiego i Kroniga — a tylko połów mandatów przy najbliższych wyborach sejmowych. Życie przekreśli ich rachuby... L.

Sosnowiec. Praca nasza tak długo nie rozwijała się jak długo nie mieliśmy własnego lokalu. Obecnie lokal ten już mamy, toteż niemal codziennie lokal wypełnia się, a odczyty i dyskusje cieszą się nadzwyczajną frekwencją. Komitet miejscowy rozszerzył swą działalność na cały powiat będziński i dlatego zwróciliśmy się do CKNSPP o nadanie nam charakteru O. K. R. Nowy Komitet miejscowy nie zasypia sprawy i cieszy się powszechnem uznaniem. M.

Ruda Pabjanicka. Szalone wzburzenie panuje wśród nas z powodu niesłychanej wprost polityki burmistrza rudzieckiego Dutki (P. P. S.) Pan ten, który ma miesięcznej gaży do 500 zł. postanowił jeszcze odbierać chleb i możność pracy bezrobotnej inteligencji, Zamiast zatrudnić w „funduszu bezrobocia" prócz jednego urzędnika — jeszcze drugiego, dać chleb jeszcze jednemu proletarjuszowi, burmistrz sam w czasie swego zapłaconego już raz urzędowania, pracuje w „funduszu" i inkasuje blizko 200 zł. miesięcznie za tą pracę. Burżuazja patrzy na to chętnym okiem, a za to p. Dutka odwdzięcza się jej biorąc udział w monarchistycznych różnych uroczystościach. —

Sprawę tego obławiania się w dwie pensje poruszył na Radzie Miejskiej tow. Fuchs, (który wystąpił z P. P. S.) dając dowody na swe zarzuty. Zarzutów tow. Fuchsa p. Dutko nie odparł wcale. Nie próbuje nawet się bronić kwitami, bo ich nie posiada. Robotnicy rudzieccy zapamiętają sobie tę pracę P. P. S. dla dobra... ludu. Na szczęście coraz więcej staje w naszych szeregach tych, którym zamydlano oczy tak długo.

Ego

Gorlice. Od czasu odczytu tow Drobnera w sąsiednim Gliniku Marjampolskim p. starosta Zachuta nie może spać spokojnie, zrywa się po nocach, woła policji, to znów modli się, nęka wszystkich urzędników od p. Wygrzywalskiego począwszy, żeby tropić wroga, aresztować, ogniem i mieczem niszczyć bezbożników. Zdarzają się przytem świetne kawały. Oto nagle ktoś rzuca wiadomość że przyjeżdża jakiś „niezależny" do Gorlic. W mig konsygnuje się całą policję, przygotowuje się cele w aresztach, a pan starosta wyciera nerwowo paciorki różańca. Nic dziwnego, że biedny Zachuta stał się pośmiewiskiem całego powiatu. —

Praca nasza partyjna ku strapieniu pobożnego p. Zachuty rozwija się bardzo pomyślnie.

Wydawca: Krak. Kom. N. S. P. (Karol Kurowski). Odpowiedzialny redaktor: Dr. Bolesław Drobner.
Drukarnia Powszechna, Kraków, Plac Dominikański 1. — Telefon Nr. 47-86.